Nr. 46. Lwów dnia 15. listopada 1902. Rok XXXV. Tom LXV

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

W sprawie bezroboci rolnych.

W tygodniku, poświęconym sprawom austryackiego rolnictwa, wychodzącym w Wiedniu pod tytułem *Oest. Landw. Wochenblatt*, pojawił się w Nr. 35 zjadliwy artykuł pióra Pana Augustina Mlcoch, właściciela większej posiadłości z nagłówkiem: *Die Strike der Feldarbeiter, landwirthschaftliches Bild aus Galizien*, w kórym autor przypisuje przyczynę tegorocznych strejków właścicielom i dzierżawcom polakom, a to z powodu wyzysku robotnika.

Ponieważ tak niesłusznego twierdzenia bez wyjaśnienia rzeczy i należytej odprawy pozostawić nie należało, przeto przysłałem do wymienionego pisma odpowiedź, którą równocześnie za zezwoleniem Szanownej Redakcyi umieszczam w tłumaczeniu w łamach *Rolnika*, sądząc, że odparcie zarzutów zrobionych naszym rolnikom w tak ubliżającej formie, do ich wiadomości również podać należy:

W powołanym artykule zostały podane powody strejków w czasie tegorocznych żniw jako wynikające z dwóch przyczyn. Jedna z nich słusznie nacechowaną została mianem nieuprawnionej, gdyż rzeczywiście zgodnie z zdaniem autora miała ona swą podstawę w nieuprawnionej i niczem nieuzasadnionej orgii politycznej. Przy powierzchownem chociażby zbadaniu stosunków krajowych, przyznać musi każdy sumienny i bezstronny obserwator, że polacy, posiadający znaczną przewagę liczebną w kraju, nietylko żadnych nieprzyjaznych uczuć względem rusinów nie okazywali, ale wręcz przeciwnie zawsze i wszędzie wszystko czynili, by w najprzyjaźniejszej formie rozwój i kulturę bratniego szczepu ruskiego popierać. Na dowód niech służy ilość 2163 szkół ludowych z ruskim i 2131 takich szkół z językiem wykładowym polskim. Wedle spisu z r. 1890 miała Galicya 6,344.857 ludności, z której 3 509.183 na polską zaś 2.835.671 na ruską narodowość przypadało. — Przy ogólnej liczbie 16.909 uczniów gimnazyalnych uczęszczało w roku szkolnym 1900/901 do tych zakładów naukowych 13.609 polaków, a 3.339 rusinów, z których 1.467 pobierało nauki w czterech gimnazyach ruskich, gdy reszta w liczbie 1872 uczęszczała do gimnazyów polskich. Gdzież więc ma być mowa o wyzyskiwaniu przewagi i ucisku ludności ruskiej. Tworzenie dalszych gimnazyów ruskich utyka na pozyskaniu odpowiednich sił nauczycielskich. Mowa ruska posiada równouprawnienie zarówno w politycznych, jak w sądowych urzędach. Wszakże wszystkie urzędy a nawet najwyższe godności w kraju stoją dla rusinów otworem. Wszak marszałkiem krajowym był rusin ś. p. Zyblikiewicz, a zastępcą marszałka mianowanym bywa każdoczesny metropolita lub biskup gr. kat. obrządku. W radach powiatowych zasiadają rusini obok polaków równorzędnie a nietrudno znaleść ich także na krzesłach prezydialnych.

Czego się więc rusini dalej domagają, łatwo z ich zachowania się poznać, a w ruskiej do najskrajniejszych granic wrogiej prasie codzień wyczytać można. Żądają oni ni mniej ni więcej, jak tylko, by ludność polska od wieków tu osiadła z swych odwiecznych siedzib ustąpiła i na zasadzie *Ote toi, pour que je m'y mette* im je pozostawiła. Nawet wynagrodzenie za to wywłaszczenie nie leży w programie zamierzonych intencyi.

Tyle co do przyczyny politycznej strejków, wywołanych jedynie sztuczną agitacyą, przy której włościanin użytym został za narzędzie, zaś rzekomo niedostateczna i wyzyskująca zapłata służyła za pozór.

Jako drugą przyczynę strejków podano w wymienionym artykule nader smutne położenie robotnika rolnego w Galicyi. Zaprzeczyć się nieda, że jego położenie w ogóle nie jest świetne, ale zaprzeczyć można i za-

przeczyć należy stanowczo twierdzeniu, jakoby ciężka dola robotnika wywołała tegoroczne bezrobocie. Bajka o niesumiennem lub niedostatecznem wynagrodzeniu robotnika rolnego przez gospodarującego na większej własności właściciela lub dzierżawcę polaka została wymyśloną jedynie dla upozorowania agitacyjnej politycznej akcyi. Nie w płacy niedostatecznej szukać należy powodów nędzy rolniczych klas robotniczych. Powód bez trudu odnalezionym być może w smutnych stosunkach ekonomicznych kraju i wszystkich warstw jego społeczeństwa. Wszak autor wymienionego artykułu sam je podaje, wskazując na niezmierne rozdrobnienie gruntów włościańskich przy spadkach, na nadmierne obdłużenie całej własności ziemskiej, dalej na brak przemysłu i na niedostateczną oświatę.

Bardzo szkodliwemu dla włościan, nadmiernemu rozdrobnienia gruntów jedynie tylko w drodze ustawodawstwa państwowego możnaby przeciwdziałać. Gdy jednak izba poselska rady państwa całemi latami czas marnowała, zabawiając się raczej obstrukcyą, aniżeli użytkując go do celów ustawodawczych, przeto tak w tym, jak w każdym innym kierunku nic takiego zdziałać nie mogła, coby poprawę stosunków w krajach koronnych miało na oku.

Nadmierne obdłużenie większej i mniejszej własności spowodowanem zostało ogólnem zubożeniem wynikającem z stuletniego zaniedbania i biernego zachowywania się rządu względem naszego kraju, który uważany za prowincyę drugorzędną zwaną *Hinterland* i uznawany za niegodnego jakiejkolwiek polityki inwestycyjnej, wydanym został na systematyczną strzyżę bogatego dawniej runa. Temu też przypisać należy brak wszelkiego przemysłu: a w tym względzie i dziś lepiej się nie dzieje. Czyż jakiekolwiek bowiem zaledwie powstające przedsiębiorstwo, znajdujące się jeszcze w pieluchach nie doznaje natychmiast fiskalnego ucisku zamiast doświadczyć słusznie należącego mu poparcia? A dalej — konkurencya obca, która nawet nie dopuszcza, by cukier w kraju wyprodukowany zaspakajał krajową konsumcyę, ograniczając prawo pokrywania tej konsumcyi do $^1/_5$ całego zapotrzebowania kraju, dla tego, że kartel zawarował sobie $^4/_5$ zbytu dla fabryk niemieckich, czeskich i innych. Czyż w takich warunkach może się rozwinąć jakikolwiek przemysł popierający rolnictwo? Powiaty wschodnie ograniczone niemal wyłącznie na produkcyę płodów surowych zmuszone są nadto ze względu na swe położenie geograficzne ponosić koszta długiego transportu kolejowego z odpowiedniem obciążeniem produktu, przyczem także niedostateczne uposażenie kraju w całą sieć dogodnych środków komunikacyjnych w rachubę wziąć należy.

Przemysł więc nie może dać zajęcia ludności stanowiącej nadwyżkę przy pracy około roli, bo ten przemysł z małemi o wiele dla potrzeb kraju niewystarczającemi wyjątkami prawie nie istnieje, albo też przy wielkim wysiłku zaledwie pierwsze niepewne stawia kroki na mozolnej drodze rozwoju.

O kwestyi oświaty ludowej niech świadczą cyfry: Od r. 1879, w którym do budżetu krajowego na ten cel wstawiono kwotę 990.300 koron doszła ona obecnie przy ciągłem stopniowem podnoszeniu się wedle uchwały sejmowej w budżecie na r. 1902 do sumy 7,337.282 kor. i wynosi 32·01% ogólnych budżetem objętych wydatków a to przy największym ograniczeniu innych działów, mających znaczenie ekonomiczno produktywne. Kwoty zaś na tenże cel oświaty ludowej łożone przez reprezentacye powiatowe, przez gminy, obszary dworskie i prywatne zobowiązania, wynoszą prawie drugie tyle; ogólne więc przez kraj na ten cel ponoszone ciężary wynoszą w przybliżeniu 15 milionów koron. Wprawdzie i te ofiary nie można uważać za wystarczające, jeśli się zważy naglącą a coraz więcej odczuwaną potrzebę oświaty; niemniej jednak reprezentacyi kraju, składającej się w przeważnej większości z przedstawicieli większej własności i klasy inteligencyi, nie mających bezpośredniego interesu w szkolnictwie ludowem, niepodobna robić zarzutu o brak dbałości dla szerzenia oświaty ludowej w kraju. Dalsze, na poprzednich uchwałach Sejmowych ugruntowane, znaczne i stopniowe wzmaganie się wydatków na cele oświaty jest już dziś przedmiotem troski kół miarodajnych, a to ze względu na dzisiejsze tak znaczne obciążenie (65% dodatków krajowych) opodatkowanych, gdy równocześnie siła podatkowa coraz bardziej się obniża.

A teraz przystąpmy do zbadania cen i wynagrodzenia robotników rolnych.

Dziwić się naprawdę trzeba, jaką mieć mogło podstawę głoszone zdanie o niedostatecznej płacy robotnika rolnego w tych właśnie wschodnich powiatach Galicyi, gdzie notorycznie znaną jest najdroższa robocizna. Nie można wprawdzie pominąć milczeniem, że tu i ówdzie wyjątkowo bywa uprawianym oburzający wyzysk. Tej haniebnej procedury jednak w żaden sposób ogółowi właścicieli lub dzierżawców polakom zarzucić nie można; trafiają się one chyba tylko w takich majątkach, których właściciel jednej żyłki polskiej niema i który przy największej bezwzględności dla zasad moralnych wyzyskiwać umie stosunki miejscowe posługując się w tym względzie najwyższym cynizmem i najbardziej wyrafinowanym zmysłem oszukaństwa. Takiemi są niestety ludzie, którzy w lichwiarstwie wzrośli i w niem wzbogaceni polską dawniej własność ziemską nabyli, by na tym warsztacie interes lichwiarski na zakałę ludzkości dalej prowadzić. Ich to robota wyzyskaną została przez agitatorów, by na całą większą własność bez różnicy rzucić klątwę. Przy wyłączeniu tych wyjątków robocizna wypłacana robotnikowi jest w ogóle wysoka i prawdopodobnie gospodarstw z droższą o wiele robocizną, stosownie do wartości pracy, trudnoby znaleść.

Wedle dawnego podolskiego zwyczaju, nie dającego się dotąd zmienić, odbywają się żniwa za udział (wedle utartej nazwy: za snop) zebranego zboża. Udział ten wynosi po największej części 10-tą, rzadziej 11-tą, a w najrzadszych wypadkach 12-tą część plonu. Tego tradycyjnego zwyczaju trzymają się i jego zastosowania wymagają robotnicy tylko wtenczas, gdy zboże jest ładne i gdy spodziewanym jest wydatek ziarna. Zboża rzadkiego, silnie wyłożonego, lub dotkniętego gradem nie chcą chłopi żąć za snop i w takich razach zbiór odbywać się musi za pieniądze po 0·80 do 1·20 kor. od kopy.

Przy przeciętnie dobrem zbożu wydaje morg o 1600□ sąż. 12 do 15 kóp po 60 snopów; wydatek w ziarnie liczyć można przeciętnie 70 do 80 klg. z kopy.

Weźmy za podstawę niski wydatek 70 klg. z kopy i obecną nader nizką cenę pszenicy 13 koron za 100 klg. Przeciętny robotnik wyżyna bez zbytniego natężenia sierpem (ogólnie używanym przy zbiorze oziminy) 2 kopy

dziennie. Wyżęcie więc jednego morga wymaga 6 do $7^1/_2$ dni roboczych. Przyczem zarobek przedstawia się jak następuje:

Przy zbiorze za 10-ty snop pobierze robotnik przy obliczeniu 12-tu i 15-kóp z morga w ciągu 6 do $7^1/_2$ dni 72 do 90 snopów z ilością ziarna 84 do 105 klg. w cenie 10·92 do 13·65 koron. Przy 11-tym snopie zarobek wynosi 65 do 81 snopów z ilością ziarna 76 do 88 klg. w cenie 9·88 do 11·44 koron. 12-ty snop daje zarobku 60 do 75 snopów; w tem ziarna 70 do 87 klg. w wartości 9·10 do 11·31 koron.

Ponieważ jednak przy zbiorze za udział robotnik pobiera także słomę, przeto przy jaknajniższem ocenieniu jednej kopy słomy na 1·50 kor. wynosi jej wartość:

w	I. wypadku	1·80	do	2·25	kor.
„	II. „	1·63	„	2·02	„
„	III. „	1·50	„	1·87	„

Ogólny więc zarobek wynosi:

w	I. wypadku	12·72	do	15·90	kor.
„	II. „	11·51	„	13·46	„
„	III. „	10·60	„	13·18	„

To obliczenie wykazuje koszt zbioru jednego morga pszenicy.*)

Sprzęt żyta, którego uprawa zwykle 25 do 20% przestrzeni pod zasiew pszenicy wynosi, jest stosunkowo tańszy a to o różnicę cen targowych pszenicy i żyta.

Na podstawie powyższego obliczenia przy tak niskiem ocenieniu przedstawia się dzienny zarobek żniwiarza jak następuje:

w	I. wypadku	1·70	do	2·12	kor.
„	II. „	1·53	„	1·80	„
„	III. „	1·41	„	1·75	„

Przy żniwie kosą ciętego zboża jarego, którego sprzęt na morgu 3 najwyżej 4 dni roboczych wymaga, zarobek robotnika ze względu na krótszy okres pracy okaże się wyższym jeszcze.

O obowiązku żniwiarzy ładowania zboża na wozy lub o innych robotach ponad wyłączny zbiór nigdy nawet mowy niema. Koszt robót takich ponosi zawsze właściciel gospodarstwa a to nawet tak dalece, że przy porze dżdżystej przekładanie i suszenie półkopków na całem polu, a więc i należącem robotnikom tytułem udziału, kosztem właściciela musi być dokonanem, już choćby z tego tylko powodu, by uchylić oszukaństwo łatwo zdarzyć się mogące przez przenoszenie całych snopów lub dowiązywanie i powiększanie snopów zarobnych kosztem najbliżej stojących, gdyby stanowiące udział z góry oznaczone zostały.**)

Oprócz wartości zboża tytułem udziału oddanego ponosi gospodarstwo podolskie jeszcze dalszy koszt w dawaniu ordynaryi zamówionym żeńcom, zwanym powszechnie ogólnikami. Ordynaryę daje się bardzo często nawet miejscowym robotnikom; z reguły zaś zawsze zamiejscowym, jeśli siły miejscowe nie wystarczają (co na Podolu w wielu miejscowościach się zdarza).

Ordynarya składa się z zboża twardego lub mąki, soli, słoniny i wódki. Artykuły te obliczyć można na 8—10 kor. na głowę. Do tego doliczyć należy koszta przywozu i odwiezienia z powrotem sprowadzonych robotników i odstawę zarobionego przez nich zboża do miejsca ich zamieszkania, co o tyle jest uciążliwszem, ile że odstawy te przypadają właśnie w chwili zasiewów jesiennych i innych w tej porze bardzo pilnych robót gospodarskich.

Wynagrodzenie robotnika $^1/_3$ częścią całego zbioru kukurydzy, żadną miarą za niedostateczne uważanem być nie może. Wszak rola w najczęstszych wypadkach nawożona, lub z natury żyzna, 2 razy orana i do siewu przez właściciela zupełnie przygotowana może wydać 9 cet. metr. z morga. Przy nizkiej cenie 9 kor za 100 kg. ziarna, zarabia robotnik na morgu za sadzenie (2 dni roboczych) za dwurazowe sapanie (co najwyżej 10 dni roboczych) i za zbiór (wysoko licząc 8 dni roboczych) 27 kor. Przyjmując tak hojnie obliczony okres pracy wypada za jeden dzień roboczy 1·35 kor. wynagrodzenia.

Cena robocizny dziennej zmienia się stosownie do pory roku i wynosi przeciętnie za dzień roboczy męski 0·50 do 1·60 kor. za dzień kobiecy lub młodego chłopaka 0·32 do 0·80 przyczem zaznaczyć należy, że w okolicach, w których uprawiane bywają buraki cukrowe, płaca robotnika męzkiego i kobiecego bez różnicy wynosi 1·00 do 1·20 kor. Płaca ta w innych także gospodarstwach w czasie pilnych robót letnich uiszczaną bywa nawet za dzień kobiecy. Płaca dzienna rzemieślników, jak cieśle, murarze, kamieniarze i t. p. wynosi 1·50 do 4·00 kor. a czasem więcej. W lasach zarabiają robotnicy w dniu zimowym co najmniej 0·80 kor. dziennie.

Przytem należy jednak z naciskiem podnieść, że robotnik podolski po największej części rozpoczyna robotę około godziny 9-tej, że stosownie do pory roku wypoczynek południowy trwa 1, $1^1/_2$ do 2 godzin, i że robotnik jest w ogóle leniwy i gnuśny. — Nie można go pozostawić bez nadzoru znacznie obciążającego koszta zarządu. Bez przesady też powiedzieć można, że robotnik sumienny mógłby podwójną ilość pracy bez natężenia wykonać.

Przy tem przedstawieniu wolnem od wszelkiej przesady, wątpić należy, by się znalazł ktokolwiek obeznany z stosunkami rolniczemi w wschodnich powiatach kraju, w których w roku bieżącym strejki się pojawiły, któryby bez uprzedzenia z ręką na sercu mógł gospodarzom polskiego pochodzenia zrobić cały ogół obejmujący zarzut niedostatecznego, lub moralność publiczną obrażającego wyzyskiwawczego wynagrodzenia.

Treść wspomnianego na wstępie artykułu przypisać więc można bądźto zupełnej nieznajomości tych stosunków, bądźteż suggestyi złośliwych informacyi, udzielonych z złą wiarą. Jakkolwiek zarzuty w tym artykule zawarte znalazły stanowcze zaprzeczenie w odprawie Tarnopolskiego Oddziału Gal. Towarzystwa gospodarskiego, uważam jednak, że jako poseł większej własności okręgu wyborczego Tarnopolskiego miałem obowiązek tę sprawę dokładniejszemu poddać rozbiorowi, do czego jako długoletni mieszkaniec Podola i dokładny znawca jego stosunków uważam się zarówno za uzdolnionego, jak za uprawnionego.

Crikvenica dnia 6. listopada 1902.

Jan Vivien.

*) Czy też przy tak nizkich do obliczenia przyjętych cenach ziarna i słomy wykazać kto potrafi gdziekolwiek droższy sprzęt jednego morga.

**) W takich manipulacyach robotnicy wielką mają biegłość.

Z targów zbożowych.

Wiedeń 11. listopada 1902.

(*br*) Prawie we wszystkich krajach zachodnich biorących udział w międzynarodowym handlu zboża, napotykamy identyczną charakterystykę stosunków targowych. Prawie wszędzie mamy do czynienia z niebywałą przewagą producentów nad handlem i konsumcyą, czego głównej przyczyny należy szukać w zupełnym niemal braku zapasów z poprzedniej kampanii. Handel ani konsumcya nie zdołały dotad utworzyć takich zapasów; producenci bowiem trzymają się w ścisłej rezerwie i sprzedają tylko tyle, ila muszą — lub mogą po dobrych cenach, wobec czego znaczna część tegorocznego zboża idzie wprost do bezpośredniej konsumcyi z pominięciem handlu i nie leżąc z reguły dłużej w magazynach samych konsumentów.

Handel i giełdy zbożowe leżą odłogiem — a jednak obroty między producentami a konsumentami (młynami) są bardzo ożywione, zbyt bardzo łatwy, tendencya cen silna i coraz silniejsza. Okolicznosć ta ma znaczenie doniosłe; jest to piewszy stanowczy krok na drodze do decentralizacyi handlu, a proces taki odbywa się dziś także w innych gałęziach handlowych, bo nawet po części w handlu efektów, wyzwalającym się coraz więcej z pod monopolu giełdy. Nadto pokazuje się obecnie, że producenci mogliby wogóle zachować na targu zbożowym stale dominujące stanowisko, gdyby zapasy były zawsze w ich ręku a nie w ręku pośredników. Należy się też spodziewać silniejszego rozwoju organizacyi spółek rolniczych magazynowo-zaliczkowych; zjadliwe przycinki w sprawozdaniach zbożowych giełdowych tutejszych dzienników, idące pod adresem tych kreacyi spółkowych, świadczą, jak niebezpieczną dla zbędnego w części handlu i zbędnej w części giełdy, a natomiast jak korzystną dla producentów, byłaby silna organizacya tych ostatnich.

Rezerwa za strony producentów i brak niemal zupełny zapasów z poprzedniej kampanii z jednej strony ogromnie utrudniają — jak już wyżej zauważyliśmy, tworzenie nowych „*stuks*" w rękach handlu, z drugiej strony po pierwszym silniejszym napływie nowego zboża na targi — co wywołało chwilową zniżkę cen — obecnie podtrzymują ich tendencye i powodują ciągłą acz powolną zwyżkę, czem wywołują straszną irytacyę w sferach handlowo-giełdowych. Jak długo te ostatnie nie mają zapasów, jak długo muszą dopiero skupywać je u producentów, tak długo muszą się starać o jak najniższą cenę. Zwyżka przychodzi z reguły dopiero wtedy, gdy producent niema u siebie ani ziarnka. Giełda przedsiębierze też z natury rzeczy różne wysiłki dla wprowadzenia zniżki — wszelako dotąd bezowocnie.

Zużył się już bowiem główny zniżkowy pretekst świetnego zbioru światowego gdyż dziś powszechnie wiadomo, że nadwyżka pszenicy i żyta w krajach eksportujących zaledwie pokryje deficyt w krajach importujących, a na tworzenie większych zapasów na przyszłość i w tym roku nie pozostanie dość materyału. Anglia, która ma zbiór nieco słabszy, niż w zeszłym roku, a zresztą importuje normalnie $^4/_5$ całej swej konsumcyi, z ogromną łatwościa absorbuje znaczną część eksportu amerykańskiego, który wprawdzie rozwin ł się już w ostatnich tygodniach, jest wszelako zawsze jeszcze mniejszy niż w zeszłym roku, oraz eksportu rosyjskiego w tym roku dotąd dwa razy takiego jak w roku zeszłym.

Jakkolwiek zbiór rosyjski pszenicy jest w tym roku o 15–16 milionów centnarów metrycznych większy niż zbiór zeszłoroczny, niema widoków, by dlatego potrwał tak silny eksport z Rosyi, jak obecny. Doświadczenie uczy bowiem, że w tym kraju, w którym klęski głodowe są zjawiskiem normalnem, w latach urodzajnych gwałtownie wzrasta wewnętrzna siła kupna. Są to stosunki analogiczne ze stosunkami w Indyach wschodnich.

Nie wywiera dalej wrażenia groźba. że w ciągu kampanii zimowej Argentyna wystąpi z eksportem silniejszym niż w ostatnich latach. Przedewszystkiem brak podstaw do ocenienia, o ile prawdziwe są kolportowane skwapliwie wieści o tem, że urodzaje w tym kraju będą w tym roku o wiele lepsze, niż w zeszłym. Nadto różnica może wynosić zaledwie kilka milionów centnarów metrycznych, a to nie zaważy zbytnio na szali.

Pokazało się w ostatnichczasach, że Australia przeforsowała eksport w tym roku i została naraz bez dostatecznych zapasów dla własnej konsumcyi. Wobec tego rozwinął się już niezwykły eksport zboża amerykańskiego do piątej części świata.

Giełda wiedeńska stara się wywołać zniżkę także za pomocą momentów odnoszących się do wewnętrznych stosunków monarchii. I tak do niedawna wskazywała z naciskiem na to, że eksport pszenicy węgierskiej, której zbiór dał w tym roku nadwyżkę nadającą się wyśmienicie na cele eksportu także pod względem jakościowym, nie może się rozwinąć, ponieważ wysokie ceny wewnętrzne wykluczają „*rendement*" eksportowe. Tak samo — zdaniem giełdy — wysokie „*rendement*" do monarchii umożliwia import pszenicy serbskiej mimo nadmiaru zbioru wewnętrznego.

Wszelako faktem jest, że import pszenicy serbskiej wykazuje w tym roku dotąd ilości minimalne, podczas gdy w równoległym okresie roku zeszłego doszedł był już do potężnych rozmiarów. Następnie nie jest prawdą jakoby eksport pszenicy węgierskiej nie był się dotąd rozwinął. Idzie on ciągle; prawdą jest tylko, że rozmiary jego nie są znaczne, co się tłumaczy jednak tem, że na razie konsumcya wewnętrzna monarchii okazuje wielką siłę absorbcyjną, oraz tem, że południowe Niemcy, cieszące się w tym roku o wiele lepszym zbiorem, później niż zwykle będą zmuszone zaapelować do obcych targów. To samo się odnosi po części także do Niemiec północnych i do Francyi, które to kraje mimo lepszych własnych zbiorów, względnie mimo importu amerykańskiego, rosyjskiego i rumuńskiego, z czasem nie obejdą się zapewne bez zboża tak przedniej jakości, jak pszenica węgierska — zwłaszcza, że jakość zbiorów, niemal na całym świecie, z wyjątkiem Węgier, pozostawia wiele do życzenia. Francya ma w tym roku zbiór zaspokajacy ilościowo całą jej konsumcyę wewnętrzną — a jednak import pewnych ilości zboża lepszego dla mięszania z własnem, gorszem, nie da się uniknąć.

Trzeba wreszcie zauważyć, że dobry zbiór i niskie dotychczasowe ceny podniosą w tym roku znacznie konsumcyę wewnętrzną monarchii, a przyczyni się do tego także fakt złego zbioru ziemniaków, kukurudzy i owoców.

Z praktyki gospodarczej.

Uprawa rzepaku.

Jedna z najbardziej wdzięcznych produkcyi rolniczych jest uprawa rzepaku ozimego jeżeli się dobrze uda. Bo nietylko, iż może przynieść wyżej 200 koron dochodu brutto z jednego morga roli, ale jako produkt najwcześniej dojrzewający, daje się spieniężyć tuż przed rozpoczęciem żniwa, kiedy gospodarz potrzebuje dużo gotowego grosza. Lecz z drugiej strony wymaga produkcya rzepaku silnie znawożonej gleby i bardzo starannej głębokiej uprawy. W gospodarstwach mających płodozmian sieją zwykle rzepak przed pszenicą, a jako przedplon przed rzepakiem, sieją mieszankę na zieloną paszę. Taki przedplon jest bardzo racyonalny, bo dostarcza obficie paszy dla gospodarstwa i przyczynia się nieco do nagromadzenia azotu w roli. To też po każdym częściowym sprzęcie mieszanki, należy rolę natychmiast płytko spokładać. Po zupełnym zaś sprzęcie przedplonu, kiedy cała spokładana rola należycie wydobrzała zaskrudla się do gładkości i prze-

oruje głęboko pod zasiew. Siejba rzepaku przypada w czasie od 10—20 sierpnia. Zasiew powinno się wykonać siewnikiem rzędowym w odstępach 40 *cm.* Nasienia na jeden morg wychodzi 6 kg. Ziarno nie powinno być głębiej jak $1^1/_2$ *cm.* przykryte ziemią. Jeżeli więc rola jest zbyt pulchną szczególnie w czasie suchym, to należy przed siejbą dać wałek gładki a po zasiewie drugi raz zwałować.

W pierwszej połowie października przystępuje się do obradlenia rzepaku. Do tej czynności najodpowiedniejsze są kombinowane płużki z grackami, jakich się używa do obrabiania buraków cukrowych. Cel ogartywania rzepaku przed zimą jest ten, iż przez wyoranie grobelek osusza się powierzchnię roli a tem samem chroni się rzepak od wymarznięcia. Ogartywanie rzepaku wskazanem jest bardzo na mokrych i nie przepuszczalnych gruntach. Na wiosnę jak tylko rola obeschnie, przystępuje się drugi raz do ogarnięcia rzepaku. Celem wiosennego ogartywania jest wprowadzenie więcej powietrza i ciepła do ziemi dla rozbudzenia silniejszej wegetacyi.

W czasie kwitnienia opanowuje rzepak Słodyszek, chrząszczyk rzepakowy, który bardzo często niszczy kwiat zupełnie. Plaga ta występuje przeważnie na słabo rozwiniętych roślinach, silne rzepaki są zwykle odporniejsze i nie tak łatwo ulegają. Są także pewne pola położone n. p nad brzegami rzek, lub przypierające do kultur łoziny, na których posiany rzepak prawie zawsze nawiedzany bywa przez szkodniki. Tępienie tych chrząszczyków za pomocą klejem osmarowanej deski i przeciąganej po rzepaku nie ma żadnej praktycznej wartości. W tym wypadku najskuteczniejszą jest samoobrona roślin*).

W pierwszej połowie lipca zbliża się czas dojrzewania rzepaku. Jestto chwila bardzo ważna, która niejako decyduje o całej wartości i rentowności planu. Tu już trzeba być fachowym znawcą i umieć ocenić ten stan dojrzewania, by we właściwym czasie zarządzić żniwo. Na tym właśnie punkcie różni różne popełniają błędy i albo zbierają niedojrzałe ziarno bez koloru i wagi, albo też pozwalają rzepakowi przestać i narażają się na utratę ziarna przez osypanie.

Zrzynanie rzepaku powinno się odbywać w ten sposób, ażeby na polu stworzyć rodzaj zagonów ze ścierni o dość wysokich grzbietach. Związane ile możności małe snopki układają się pojedynczo obok siebie strączkami do góry, wciskając uzior snopa w nizko ściętą ścierń, powrósłem zaś opiera się snop na dłuższej ścierni.

W ten sposób ułożone snopy wysychają bardzo prędko i nie ma potrzeby ich obracać lub wogóle ruszać aż do czasu zupełnego wyschnięcia. W czasie zwózki zdejmuje się każdy snop ze ścierni rękami i lekko układa na wóz wysłany płachtą przestrzegając tego ściśle, ażeby snopy składane były strączkami do środka wozu szczególnie wtedy, gdy drabiny są już wypełnione.

Zwyczaj ustawiania snopów po wyżęciu po kilka sztuk w kupę jest z wielu względów niepraktyczny, bo najpierw snopy w ten sposób ustawione w czasie wiatru łatwo się przewracają, i wysypują ziarno, powtóre nagromadzone w większej ilości, muszą dłużej schnąć, w końcu snopy stojące w kupie, łaczą się ze sobą strąkami i gałązkami, rozdzielane zaś przy zabieraniu na wóz osypują dużo ziarna.

W interesie każdego producenta powinno się zebrany rzepak zaraz wymłócić i kupcowi oddać, bo się zyskuje i na ilości i na wadze ziarna. Lecz gdy się jest zmuszonym rzepak dłuższy czas przetrzymać, to w takim razie powinno go się złożyć w suchym przewiewnym miejscu i na grubo posłanej czystej słomie. Zebrane zaś ziarno z płacht, powinno się złożyć na suchym strychu wraz z łupinami strączków aż do zupełnego wyschnięcia. Omłot świeżo zebranego rzepaku najlepiej uskuteczniać cepami na czystem i twardem boisku. Wyschnięty rzepak daje się wygodnie młócić na młócarni cepowej, potrzeba tylko jak najdalej odsadzić tarczę od bębna. Sposób młócenia rzepaku deptaniem przez woły lub konie nie jest polecenia godnym, gdyż wygląda to więcej na zabawkę niż robotę, przytem ziarno bardzo się zanieczyszcza.

Sprzęt rzepaku z jednego morga dochodzi do 20 kóp średniego snopa, kopa wydaje celnego ziarna po 50 *kg.* czasem trochę wyżej. *Dyonizy Nowakowski.*

*) Przeciwko temu twierdzeniu moglibyśmy na podstawie doświadczenia poczynionego w Dublanach zaoponować. Przeciąganie deski obitej płótnem i posmarowanej smołą daje wcale dobre rezultaty i sposób ten niszczenia słodyszka stale w Dublanach z korzyścią bywa stosowany.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

XI. Posiedzenie Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego odbyło się dnia 8 listopada b. r. pod przewodnictwem Prezesa J. W. hrabiego Stanisława Stadnickiego. Obecni PP. Dr. Pilat Tadeusz, Brykczyński Stanisław, Frommel Juliusz, ks. Sapieha Władysław, ks. Czartoryski Witołd, ks. Lubomirski Andrzej, Schnell Oskar, Onyszkiewicz Mieczysław, bar. Brunicki Julian, Wiesiołowski Adolf, Tyniecki Władysław, Wiktor Kazimierz, Langie Tadeusz, Dr. Skałkowski Tadeusz, Dr. Kozłowski Włodzimierz, Turnau Jerzy, Dr. Szyszyłowicz Ignacy, Bohdanowicz Stanisław, Breuer Jan. Usprawiedliwili swą nieobecność: Dr. Kraiński Władysław, Cielecki Artur i c. k. radca dworu Struszkiewicz Władysław.

Hrabia przewodniczący poświeciwszy na wstępie gorące słowa wspomnienia inspektorowi ś. p. Janowi Zakrzewskiemu odczytał obszerne pismo Dra Jana Steczkowskiego, który wskutek nawału pracy obowiązkowej, zmuszonym jest z prawdziwym żalem złożyć godność członka Komitetu i przewodniczącego sekcyi ekonomicznej. — Następnie w dłuższem przemówieniu wyłuszczył hr. Przewodniczący powody, które skłoniły go do stanowczego postanowienia złożenia godności prezesa i członka Komitetu Tow. gosp. uwiadamiając zarazem, że pozostanie do przyszłej Rady Ogólnej, w której jednak już udziału nie weźmie. Dr. Pilat wyraził prawdziwy żal z powodu tego postanowienia Prezesa, podnosząc Jego dodatnią pracę obywatelską, tak w Sejmie, jak i we wszystkich sprawach krajowych.

Przystępując do porządku dziennego zdawał Pan Turnau sprawę w imieniu komisyi składającej się z PP. Onyszkiewicza Mieczysława, Pomorskiego Józefa i referenta z rokowań przeprowadzonych z Towarzystwem Wielickiem o zakupywanie nawozów sztucznych za pośrednictwem Wieliczki, wykazując cyfrowo korzyści ztąd wynikające, tak dla Komitetu jak odbiorców rolników. Referent przedstawił warunki podane przez Towarzystwo Wielickie — i wnosi w imieniu sekcyi rolniczej o zawarcie umowy na rok jeden. — Po przeprowadzonej dyskusyi upoważniono komisyę do spisania odnośnej umowy, kładąc jej za warunek aby do grona swego, które dowolną ilością członków ma prawo uzupełnić, powołała dotychczasowego referenta spraw nawozowych p. Ludwika Hodolego, — również by ta zawrzeć się mająca umowa tak dla członków odbiorców jakoteż dla Towarzystwa naszego większe od dotychczasowych zapewniała materyalne korzyści.

P. Brykczyński imieniem sekcyi hodowlanej referował sprawy następujące:

1. Założenie chlewni zarodowych: u ks. Klemensa Chotynieckiego w Czerniawie, Oddział przemyski, Jana Łotockiego w Lipie ad Nowosiółki Oddział Tłumacki, Stefana Sozańskiego w Horodyszczu Oddział Samborski.

2. Stacyę knura u ks Tomasza Włazowskiego w Sieniawie Oddział Jarosławski.

3. Rozdział stacyj buhajów po Oddziałach na okres lat 1902/3 — w tej samej liczbie jak w roku poprzednim z tą uwagą, że jak tylko Tow. otrzyma zwiększoną na ten cel subwencyę, będzie w możności założyć dodatkowo kilka stacyj w Oddziałach dotąd upośledzonych lub nowo powstałych.

Na wniosek referenta uchwalono nadać opróżnioną po ś. p. Janie Zakrzewskim posadę inspektora prowizorycznie na rok jeden P. Janowi Marszałkowiczowi. Posadę Instruktora hodowli po ś p. Głuchowskim, jeszcze nie proponowano lecz upoważniono Prezydyum, by przedstawiło Wydziałowi krajowemu kandydata.

W końcu zawiadomił referent, że pomiędzy sprowadzonemi ze Szwajcaryi jałówkami przeznaczonemi do obory zarodowej w Hulczu, — po próbnem szczenieniu tuberkuliną okazały się dwie tuberkulicznemi, pomimo iż przed zakupnem w Szwajcaryi były szczepione w obecności komisyi i zupełnie nie reago-

wały — zarządzono przeto sprowadzenie tych 2 jałówek do Lwowa do rzeźni miejskiej, gdzie 15 b. m. odbędzis się sekcya przez Akademię weterynaryi a wynik zakomunikowany zostanie weterynarzowi i właścicielowi tych jałówek w Szwajcaryi.

P. Bohdanowicz prosi, by Komitet udał się do Wydziału krajowego z prośbą o wyznaczenie choćby skromnego zasiłku dla pozostałej wdowy po ś. p. Głuchowskim, osoby wiekowej i bez środków utrzymania.

Hrabia Przewodniczący, wobec rezygnacyi Dr. Steczkowskiego z przewodnictwa oraz członka sekcyi ekonomicznej — wezwał, by pozostali członkowie Sekcyi zechcieli się porozumieć, zorganizować i w razie potrzeby wzmocnić, i w najkrótszym czasie zebrać dla załatwienia ważnych nagłych spraw.

P. Langie referuje imieniem Sekcyi rolniczej, potrzebę utworzenia przy Akademii rolniczej w Dublanach krajowej stacyi oceny narzędzi i maszyn rolniczych — przyjęto, by Komitet udał się do Wydziału krajowego z wnioskiem o utworzenie takiej stacyi i postarał się o potrzebne fundusze u Sejmu i u Rządu. Referent zawiadomił następnie o sprawozdaniu członka sekcyi rolniczej br. Brunickiego, delegowanego do zbadania zakładu chowu ryb w Oparach, które wypadło bardzo korzystnie dla całego prowadzenia — przyjęto do wiadomości i uchwalono w myśl sprawozdania delegata wyrazić p. inżynierowi Rozwadowskiemu uznanie za wzorowe kierownictwo.

P. Langie referuje imieniem Sekcyi mleczarskiej rozdział subwencyi rządowej następująco: 1) dla słuchaczy kursu mleczarskiego odbywającego się w Rzeszowie dla 6 po 100 koron t. j. 600 koron (na ręce Wydziału krajowego) — 2) Oddziałowi Przemyskiemu 1000 K. na wystawę mleczarską z demonstracyami i wykładami, która odbędzie się w Przemyślu w lutym lub w marcu 1903. — 3) zarezerwować resztę subwencyi na wykształcenie w fabrykacyi bryndzy, gdy się znajdzie odpowiedni kandydat, którego się wyszle do Węgier lub na Pobereże w okolice Bałty. Wnioski te uchwalono.

Władysław ks. Sapieha prosił, by sekcya mleczarska zasięgnęła bliższych informacyi co do wyrobu kazeiny z mleka odtłuszczonego przy wyrobie masła, w towarzystwie „Biruta“ na Litwie. Uchwalono.

P. Tyniecki wnosi, by pismo Rady Oddziału Żółkiewskiego, o zapomogi dla rolników dotkniętych klęską myszy odstąpić c. k. Namiestnictwu. P. Tyniecki zawiadamia, że kongres leśny odbędzie się z początkiem roku 1903 — i Towarzystwo leśne poruczyło mu wraz z nadradcą Rosenbergiem opracowanie referatu o uregulowaniu poprawie pastwisk w Tatrach.

Dr. Szyszyłowicz odczytał komunikat J. Brzezińskiego umieszczony w Słowie Polskiem, w sprawie udziału Juliana bar. Brunickiego jako delegata na wystawie owoców w Szczecinie oraz kongresie pomologicznym tamże. Z uwagi, że baron Brunicki nie był delegatem Tow. tylko prywatnie brał udział — uchwalono umieścić wyjaśnienie w pismach, w których ów komunikat był podany.

P. Wiesiołowski jako referent Oddziałów Towarzystwa wnosi: ponieważ Oddział Dynowski przestał istnieć już od lat dwóch, wszelkie zaś kroki podjęte do reaktywowania tegoż zawiodły, odpisać zaległą część obowiązkową, — starać się o rozbudzenie życia w Oddziałach: Kamioneckim, Rawskim i Cieszanowskim, wezwać do wyboru przewodniczących w tych Oddziałach.

Rada Oddziału Podolskiego donosi o ogólnem zgromadzeniu w Czortkowie w dniu 11. b. m. oraz o wystawie nasion — i prosi o wysłanie delegata. Uchwalono delegować Dra. Szyszyłowicza.

P. Tyniecki wnosi imieniem sekyi ogrodniczo-sadowniczej o zakupienie dla kursu w Dubiecku szczepów za 100 koron. Przeznaczoną na tegoroczną wystawę sadowniczo-ogrodniczą we Lwowie, która nie przyszła do skutku, kwotę 1000 koron, zarezerwować na taką wystawę na rok przyszły, mianowicie na zakupno szczepów dla Oddziału Lwowskiego 400 koron — na zakupno dzieł pomologicznych i czasopisma 700 koron — 1500 sztuk czerech z Dublan zabrać i rozesłać tej jesieni i na wiosnę. Wnioski te uchwalono.

W końcu przedstawił p. Tyniecki na opróżnione stypendya w Akademii ziemiańskiej w Wiedniu następujących słuchaczy leśnictwa: Wacławika Ludwika, Świrskiego Jana i Matejkę Bronisława. Wnioski te przyjęto, poczem hrabia Przewodniczący zamknął posiedzenie.

Wiadomości z Oddziałów.

Staraniem Oddziału Towarzystwa gospodarskiego w Przemyślu odbył się w Dubiecku w czasie od 20. do 25. października 1902 praktyczny kurs sadownictwa. Kurs rozpoczął się w poniedziałek dnia 20. października b. r. uroczystem nabożeństwem, które odprawił miejscowy proboszcz Wbny ks. Michał Górnicki. Po nabożeństwie zebrali się w sali przygotowanej liczni uczestnicy kursu. Na zgromadzenie przybyło przeszło 100 osób, między innymi był obecny, jako delegat c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego WP. Zdzisław Skrzyński z Bachórza, JW. hr. Ignacy Krasicki, JW. hr. Laura Dembińska WW. Mieczysław Darowski, Ks. Ed. Dutschko proboszcz z Bachórza, Ks. Wojciech Prugar probosz z Babic, Ks. Roman Przysłupski i Ks. Andrzej Trzyna z Dubiecka i wielu innych.

Przy otwarciu przemówił ks. Górnicki zachęcając do korzystania z urządzonego kursu. Poczem p. instruktor sadownictwa p. Eug. Poluszyński rozpoczął pierwszy swój wykład o znaczeniu sadów. Praktyczne demonstracye odbywały się w ogrodzie miejscowego proboszcza. Nietylko udział był liczny, ale z największą uwagą słuchano pilnie wykładów i notowano sobie ważniejsze rzeczy, rady i wskazówki. Następnych dni wykłady codziennie bywały od godziny 12-tej w południe do 2-iej poczem zaraz praktyczne demonstracye około robót w sadzie i pielęgnowania drzew trwały do godziny 4$^{1}/_{2}$. Wykopano też dla nauki, jak to czynić należy, dwa drzewka w ogrodzie plebańskim, a zasadzono na innem miejscu, uczono się praktycznie kopać doły na sadzenie drzewek, sadzić je umiejętnie, oczyszczać i prześwietlać korony i szczepić. Praktyczne te demonstracye odbywały się w poniedziałek, wtorek i środę w ogrodzie plebańskim, w czwartek w ogrodzie miejscowego nauczyciela, w piątek w ogrodzie miejscowego notaryusza. Codziennie regularnie i pilnie uczęszczało na wykłady 60 słuchaczów z których 28 biedniejszych i z dalszych okolic przybyłych, otrzymało od Oddziału Towarzystwa gospodarskiego na czas trwania kursu po 1 K. dziennie tytułem zapomogi.

W sobotę dnia 25. października na zakończenie kursu odprawił nabożeństwo miejscowy probosz ks. Górnicki, na którem byli wszyscy uczestnicy kursu i delegat Towarzystwa gospodarskiego WP. Zdzisław Skrzyński, poczem o 10 godz. rano rozpoczął się popis.

Dobre odpowiedzi uczestników świadczyły, że wykłady i nauka praktyczna w ogrodzie utkwiły w ich umysłach i że korzyści stąd spodziewać się należy nie małej. Podniósł to przed rozdaniem nagród miejscowy proboszcz w przemowie swojej wyrażając przytem wdzięczność imieniem uczestników kursu dla Towarzystwa gospodarskiego za trudy za urządzenie kursu a panu Poluszyńskiemu za trudy i pracę pożyteczną około podniesienia tej gałęzi gospodarstwa. Podniósł to również w przemowie swojej delegat Towarzystwa gospodarskiego. Jeden z uczestników osobno dziękował za urządzenie kursu. Po skończonym popisie rozdano najpilniejszym słuchaczom przyrządy do sadownictwa (25 sztuk) przysłane przez Oddział Towarzystwa gospodarskiego, rozdano nadto przysłane przez Oddział Towarzystwa gospodarskiego dziełka treści gospodarskiej i historycznej.

Wreszcie na zakończenie miejscowy proboszcz poświęcił 100 drzewek szlachetnych jabłoni zakupionych przez Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego w ogrodzie bar. Brunickiego, poczem udano się do ogrodu szkolnego i tam na wieczną pamiątkę odbytego kursu zasadzono dwa drzewka — resztę rozdano między uczestników wieśniaków i mieszczan, tak, że każdy z nich otrzymał po dwa drzewka.

Jak dalece przejęli się uczestnicy wykładami świadczy okoliczność, że 25 biedniejszych uczestników z otrzymanych od Oddziału Towarzystwa gospodarskiego zapomóg po 1 K. dziennie złożyli na ręce miejscowego ks. proboszcza po 2 K. z prośbą wręczenia w ten sposób zebranej kwoty p. Poluszyńskiemu celem zakupna dla nich po dwa drzewka owocowe na wiosnę.

Urządzenia do zaparzania większych ilości ziemniaków.

fig 1.

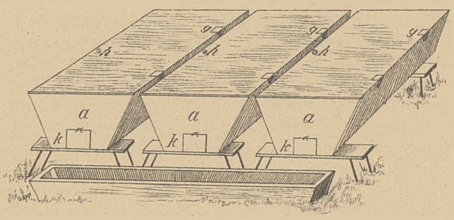


fig 2

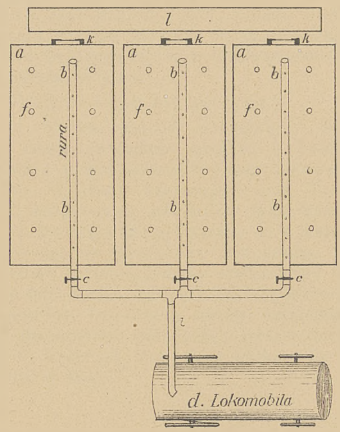
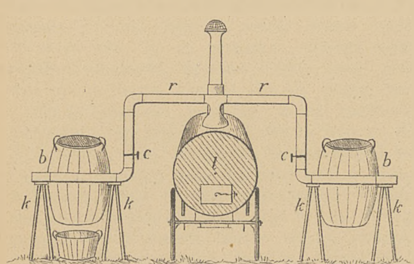


fig 3.



Objaśnienie rysunku.

Fig. 1. i 2. *a)* skrzynie z wiekami

g) zawiasy

k) zasuwy do wysypywania parzonych ziemniaków

f) otwory w dnie dla odprowadzenia wody skroplonej

c) kurki w rurach

i) rura doprowadzająca parę z lokomobili

b) rury podziurawione idące wzdłuż skrzyń.

Fig. 3. *l)* lokomobila

r) rura doprowadzająca parę

b) beczki osadzone na rurze jak na osi

k rusztowania do oparcia osi i beczek.

W końcu poczytuje sobie Rada Oddziału Towarzystwa gospodarskiego za miły obowiązek złożyć niniejszem Wielebnemu Ks. Michałowi Proboszczowi rz. kat. w Dubiecku serdeczne podziękowanie za łaskawe udzielenie prawdziwie obywatelskiej pomocy i poniesione trudy w sprawie zajęcia się tego kursu, tak pomyślnym wynikiem uwieńczonego.

KRONIKA.

Zakaz dowozu mleka z Rosyi. Z powodu szerzenia się zarazy pyskowo-racicowej w Królestwie polskiem i zawleczenia jej do powiatu bocheńskiego c. k. Namiestnictwo na podstawie §. 5. ustawy z dnia 29. lutego 1880 Dz. u. p. Nr. 35 zakazało wprowadzania mleka surowego (słodkiego, kwaśnego, maślanki) i serwatki z państwa rosyjskiego do Galicyi wdłuż granicy powiatów politycznych: chrzanowskiego, krakowskiego, bocheńskiego, brzeskiego, dąbrowskiego, mieleckiego i tarnobrzeskiego. Zakaz ten nie tyczy się mleka surowego (słodkiego, kwaśnego, maślanki) i serwatki przewożonej koleją żelazną przez Galicyę. Zarządzenie to wchodzi w wykonanie dnia 12. listopada b. r.

Szczepienie bydła tuberkuliną. W dniu 15. b. m. odbędą się w Wydziale krajowym pod przewodnictwem szefa departamentu dla spraw rolniczych, członka Wydziału krajowego Dr. Tadeusza Pilata, obrady w sprawie akcyi szczepienia bydła tuberkuliną. Do wzięcia udziału w naradach zaproszono PP. Prof. O. Bujwida, Karola Czecza, Prof. St. Chaniewskiego, Prof. Mieczysława Grabowskiego, Prof. Juliana Nowaka Rektora Józefa Szpilmana, Jerzego Turnaua, Franciszka Punickiego referenta dla spraw weterynaryjnych w c. k. Namiestnictwie, Oskara Schnella i Kaźmierza Wiktora.

Program obrad jest następujący:

1. Referat wstępny obejmujący: wzgląd dotychczasowej akcyi celem zwalczenia gruźlicy u bydła rogatego w kraju; rozmiary i wyniki szczepienia rozpoznawczego tuberkuliną z inicyatywy Wydziału krajowego i obu Towarzystw rolniczych; wyniki zastosowania tuberkuliny jako środka rozpoznawczego.

2. Dyskusya nad pytaniami: a) w jakich wypadkach reakcya po zaszczepieniu tuberkuliną jest pewną, a w jakich nie następuje mimo istnienia gruźlicy stwierdzonej badaniem klinicznem? b) czy tuberkulina wywołuje reakcyę także wobec innych stanów chorobowych, lub innych stanów fizyologicznych, c) czy można przez zaszczepienie tuberkuliną zarazić zdrowe sztuki gruźlicą.

3) Dyskusya nad dalszą akcyą w sprawie tępienia gruźlicy u bydła w kraju.

Drobne wiadomości.

W sprawie cen nierogacizny otrzymujemy następującą korespondencyę:

Co tydzień odbieram *Wochenbericht* od firmy *Geiringer i Neufeld* a świnki są notowane *Mittelschwere* und *alte* (więc gatunek gorszy) 92 do 100 koron. W Buda-Peszcie słonina podskoczyła w cenie od 3 zł. 30 na 4 zł. 20 na 5 kilowej paczce, a u nas dają za młode dobrze upasione wieprzki po 28 ct za kilo. Co za przyczyna takiego wyzysku? Przyczyna zupełnie miejscowa, krajowa. Chłop, który przez całe lato tracił czas na agitacye, leniwił się do pracy, wszystko zebrał źle i późno, teraz stoi bezradny wobec nadchodzącej zimy, bosy, nieokryty. bez zapasu opału, zbywa więc co ma — za co bądź. Korzystają z tego handlarze nierogacizny i wyzyskując potrzebującego obniżają cenę na całej linii a niema nikogo, któryby tę sprawę wziął w rękę. zaprowadził wysyłanie świń wagonami zbiorowemi, zapewnił zbyt pewny. Wogóle w całej akcyi gospodarczej w Galicyi daleko więcej troszczyć by się trzeba o stałe zbyty, o ochronę przeciw wyzyskowi, jak o produkcyę. Każdy chętnie będzie produkować, jeśli będzie miał zbyt pewny i bez straty.

U nas zaś robi się zupełnie inaczej: Każdę akcyę doprowadza się mniej więcej do połowy. Znacznym nakładem kapitału wprowadza się produkcyę trzody, ale o dalsze jej losy już się nikt nie troszczy — o punkt najważniejszy; o rezultat. Już wyprodukowany towar czy to masło, czy trzoda, czy woły, może producent pozbyć własnym przemysłem, wtedy zjawia się wyzyskiwacz i bierze cały zysk osiągnięty akcyą krajową — bo oczywiście pojedyńczy producent bez żadnej pomocy jest zupełnie bezbronny. Takie jednak uwagi nazywają się narzekaniem — bo hołdujemy i tej zasadzie, by nie narzekać. Narzekanie ma zrażać i zniechęcać do dalszej akcyi — ale w rzeczywistości o cóż chodzi — o akcyę? czy o rezultat?

Piszę z wiejskiego zakątka, mam tu obok trzy cotygodniowe jarmarki, na każdym sprzedaje się po kilkaset takiej nierogacizny za pół darmo; ile kraj na tem traci? któż to obliczy?

Z początkiem grudnia ceny podskoczą — bo już zapasy będą wyczerpane — podskoczą także dlatego, żeby około świąt podnieść cenę mięsa do niemożliwej wysokości i tak w koło.

M. C.

Wystawa różnych sposobów zużytkowania ziemniaków. Staraniem Towarzystw niemieckich producentów spirytusu i skrobi odbędzie się w Berlinie w lutym 1903 podczas walnego zebrania Towarzystwa rolniczego wystawa różnych sposobów zużytkowania ziemniaków do celów rolniczych i przemysłowych. Wystawa będzie urządzoną w instytucie dla przemysłu fermentacyjnego i obejmie: 1) Odmiany ziemniaków i narzędzia do ich uprawy; — 2) ziemniaki suszone (*Dauerkartoffeln*) i urządzenia służące do tego rodzaju przeróbek a) jako artykułu żywności b) karmy dla bydła, i c) dla celów przemysłowych; — 3) przemysł ziemniaczany: skrobia, mąka, syrup ziemniaczany, dekstryna i urządzenia fabryczne w tym zakresie; — 4) zastosowanie spirytusu do celów technicznych szczególnie do opalania, oświetlania i do motorów spirytusowych.

Utrwalanie drzewa. Zdarza się często, że do budynku użyto słupów drewnianych, których poprzednio nie nasycono środkami zapobiegającymi gniciu. Odkopanie słupów, które zwykle są już obmurowane lub betonem otoczone, jest rzeczą niemożliwą. Aby więc złe naprawić i słupy takie zabezpieczyć od gnicia, trzeba użyć innego sposobu. Tuż ponad powierzchnią ziemi, czy też podłogi, nawierca się w słupie dziurę, mającą średnicy około 1 cm. i idącą ukośnie ku dołowi do środka słupa. Dziurę tę napełnia się karbolineum i zatyka drewnianym kołeczkiem. Zależnie od gatunku drzewa, po 1—3 dniach karbolineum wsiąka w drzewo, poczem trzeba znów w otwór wlać nową porcyę karbolineum i powtarzać to tak długo, aż nalane karbolineum nawet po ośmiu dniach nie wsiąknie w drzewo. Płyn ten nasyci drzewo i wytłoczy zeń wszystką wilgoć, a tym sposobem drzewo niezmiernie się utrwali. Otwór nakoniec silnie się zabija drewnianym kołkiem, który się równo z powierzchnią słupa obcina.

Urządzenia do parowania większych ilości ziemniaków celem zakiszenia. W skutek licznych zapytań umieszczamy dziś na osobnym dodatku rysunki urządzenia do parowania ziemniaków wraz z objaśnieniem krótkiem, z którego łatwo konstrukcyę całą zrozumieć. Opis obszerniejszy obydwu tych urządzeń podaliśmy w Nr. 42 z r. b. na str. 424.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 27. Czy korzystnem byłoby pogłówne nawożenie pszenicy kainitem zimową porą na lekkich glinkach? i czy nie będzie to szkodzić pszenicy lub może lepszą byłaby sól potasowa i czy użyć jej można bez obawy na wiosnę. *K. D.*

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Wiedeń, 12. listopada Pszenica z nad Cisy (waga hl. 78—82 kg.) 8·15—8·60, banatka 7·80—8·25, inne odmiany 7·50—7·90, pszenica na wiosnę 7·55.

Żyto najlepsze węgierskie (72—75 kg.) 7·00—7·15, słowackie (71—74 kg.) 6·80—7·05, inne odmiany 6·65—6·95, żyto na wiosnę 6.79.

Jęczmień przedni morawski 7·10—8·25, pośledniejszy 6·00—8·00, pastewny 5·20—5·60.

Owies węgierski i morawski 6·80—7·00, pośledniejszy 6·50—6·80, owies na wiosnę 6·60.

Kukurudza węgierska 7.00—7·10, cynkantyna 6·90—7·10.

Wiadomość o zamierzonej redukcyi mlewa ze strony młynów węgierskich wpłynęła tylko przemijająco na osłabienie targu. W skutek małej podaży usposobienie utrzymuje się stale silne.

Budapeszt, 12 listopada. (Giełda zbożowa(Pszenica na kwiecień 7·43, żyto na kwiecień 6·48, owies na kwiecień 6·31, kukurudza na maj 5·75, rzepak na sierpień —·

Targ zbożowy na Kleparzu. Kraków 11. listopada Targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu spokojnem przy ograniczonych transkcyach. Zaofiarowanie zboża było nieco większe, niż w zeszłym tygodnu, młyny zaś, oczekując ciągle jeszcze zniżki cen, kupowały tylko na pkrycie chwilowej potrzeby, wobec czego sprzedający musieli obniżyć swoje żądania i ceny pszenicy i żyta spadły o 5—10 halerzy. Jęczmień browarniany nie cieszy się jeszcze popytem, zaofiarowanie jest jednak również słabe i ceny się trzymają. Owies z powodu obfitszych dowozów, obniżył się cokolwiek w cenie.

Płacono: pszenicę białą 7·80 do 8·25 k., czerwoną od 7·70 do 8·20 k., żółtą od 7·70 do 8·20 k., żyto od 6·60 do 7·30 koron, jęczmień brow. od 6·75 do 7·25 koron, na kaszę 6.10 do 6·40 koron, owies od 6·10 do 6·40 koron. Wszystko za 50 kilogr,

Bank gal. dla handlu i przemysłu.

Lwów, 14. listopada 1902. Pszenica gotowa 7·45—7·65, na termina 7·25—7·40, żyto gotowe 6·30—6·40, na termina 6·10—6·25, owies obreczny gotowy 6·00—6·20, na termina 5·60—5·80, jęczmień pastewny 5·25—5·40, brow. 5·50—6·—, rzepak 9·60—9·80, lnianka 8·25—8·75, groch pastewny 6·—6·75, do gotowania 7·—— 9·50, wyka 5·25—5·50, bobik 5·40—5·75, hreczka·—— kukurudza nowa 6·——6·50, stara 0·——0·—, chmiel [illegible] 56. k [illegible] —·— koniczyna czerwona 55·—68·—, biała 75·—90·—, szwedzka ·—·——, tymotka 22·—26·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·——16·25, ekskontyngent 7·25—7·50.

Usposobienie niezmienne, co do koniczu lepsze.

Bank Rolniczy we Lwowie.

Spirytus.

Wiedeń, 12. listopada. Spirytus kontyngent. 34·20.
Praga, 11. listopada. „ „ 34·55.

Bydło i trzoda.

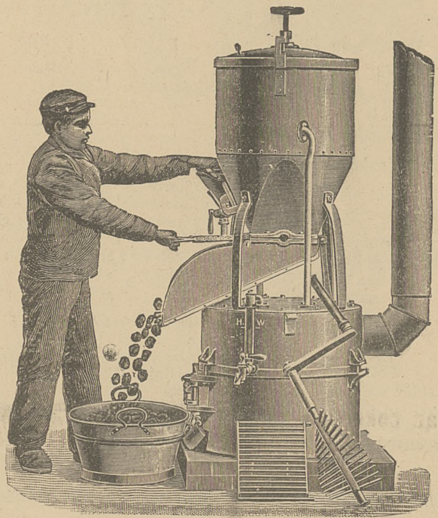
Wiedeń, 11 listopada. Na wczorajszy targ bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, spędzono ogółem 4861 sztuk, z tego z Galicyi 330, sztuk, z Bukowiny 24. Przebieg targu był ożywiony. Ceny podniosły się o 50 hal. Z tego spędu nie sprzedano 2 sztuki.

Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano: 46 sztuk po 60 do 67 186 sztuk po 68 do 75; 77 sztuk po 76 do 83 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 56 do 70, krowy podtuczone po 56 do 68. Bydło chude po 38 do 55 koron, wszystko za centnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 12. listopada Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 11.777 sztuk świń, między temi 4.7 9 świń galicyjskich. Ceny za tuczne węgierskie 102—103 h., za galicyjskie młode świnie [illegible]0—88 h. za 1 kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*



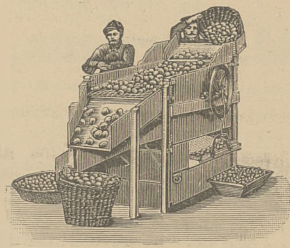
Dom komisowo-rolniczy we Lwowie

jako reprezentacya fabryki

H. Cegielskiego

W POZNANIU

poleca do czyszczenia łąk słynne **stalowe brony** patent Lackego, do gotowania okopowych roślin **parowniki „Reforma“** system Henrego **sortowniki do kartofli, młocarnie** cepowe i sztyftowe, **młynki i trieury, krajacze i szarpacze** do okopowych roślin i wszelkie inne maszyny rolnicze.



CENY WYJĄTKOWO DLA GALICYI ZNIŻONE - - - - Katalogi i prospekty na żądanie franco rozsyła.

Skład i warsztaty reparacyjne we Lwowie ul. Grodecka l. 47.



Kraiński proszek opasowy dla świń.

Szanowny Panie! Świnie moje nie chciały jeść i były bardzo chude Przypadkiem dostałem od jednego z moich ludzi pakiet proszku opasowego dla świń. Jest to zadziwiające, nie mogę teraz nastarczyć paszy świniom, przybierają olbrzymio na wadze od niedawnego czasu dzięki temu doskonałemu środkowi. Mogę więc i będę go jak najbardziej polecał.

Proszę odwrotną pocztą przysłać mi 5 paczek proszku opasowego dla świń.

31/10 Z poważaniem

Josef Englisch, drogomistrz kolejowy w Belišče—Slawonia

Powyższy odpis zgodny jest z oryginałem na karcie korespondencyjnej opatrzonej markami 4 filerowemi i 2 helerowemi

Lublana 3. listopada 1901 r.

Pieczęć notaryalna. — Iwan Plantan c. k. notaryusz.

Dla zdrowych świń, każdego wieku, wystarczy jeden pakiet proszku Dra Trankoczego za 50 h. 5 pakietów kosztuje tylko 2. K.

Można go dostać u wszystkich kupców, a jeżeli nie ma, to przez pocztę w aptece Trankoczego w **Lublanie, Kraina.**

Do sprzedania

używana, nowo zmontowana 8 **konna lokomobila** z fabryki w Linkolu, oraz **2 konny motor** parowy stojący na składzie **Domu komisowego rolniczego** 3—3 we Lwowie, ul. Grodecka l. 47.

Zarząd dóbr Miżyniec

ma na sprzedaż 2 **buhajki** półtora roczne **1 buhajka** rocznego i 2 półroczne pełnej krwi Simental. 6—5

Sprzedam zaraz

3 jałówki pół krwi Simenthal rosłe 8 miesięcy cielne.

Janecki — Stanisławów pocz. Krasiczyn. 5—3

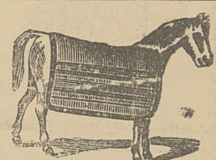
Praktyczny rządca

z większą kaucyą w sile wieku z rolniczą szkołą, władający językiem polskim i niemieckim z długoletnią praktyką i chlubnemi świadectwami **poszukuje posady lub dzierżawy.** Adres **„Dzielny gospodarz“** post.-rest. **Dembica.** 2 3

Agronoma dobrego

poleca do samoistnego Zarządu majątkiem **Zarząd dóbr Załucze dolne** poczta loco. 2—2

Zarząd dóbr Milatyn Stary poleca jak najlepiej zdolnego administratora. Zgłoszenia do Zarządu dóbr Milatyn Stary poczta Milatyn Nowy.



Połączone fabryki towarów wełnianych oferują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie

tylko 2 zł. 25 ct. za sztukę a 4 zł. 25 ct. za parę

(6 par odsyła się franco)

Te grube, nie do zniszczenia derki są tak ciepłe jak futra ciemno-szare albo brunatne, wielkości 150×195 cm., więc okrywają całego konia.

Sorta B. znakomite **derki gurtowe** 125×185 ctm. po 3 złr. 80 ct. za sztukę.

Sorta C. **derki Montan** 135×180 ctm, po 6 złr. za sztukę.

☛ Za nieodpowiadający życzeniu towar obowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić. ☚

Wysyła tylko za pobraniem albo za gotówkę

Adolf Salzmann

Skład artykułów gospodarskich.

Wiedeń II. Schmelzgasse Nr. 10 4—3

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3